Nr. 188. Dnia 9 lipca. **Poniedziałek.** **Dnia 27 czerwca (9 lipca) 1888 r.**

PRENUMERATA.

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* **codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.**

Dziś: Cyrylla Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 4 r.	Piątek: Małgorzaty P. M.
Wtorek: 7-miu Braci Męcz.	Zachód „ 8 „ 21.	Zachód „ 8 „ 23 w.	Sobota: Bonawentury Bisk.
Środa: Sabiny Wdowy.	Długość dnia godzin 16 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 2.	Niedziela: Henryka W. Ces.
Czwartek: Jana Gwalberta Op.	Ubyło „ „ 0 „ 9.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 14° R.	Poniedz. N. M. P. Szkaplerznej

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Strachoty, jutro Radziwoja.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia siodlarzy. (Mieszkanie starszego, Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Wystawy: **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)** — Salon artystyczny współki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem)— Wystawa obrazów Krywulta. **(Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)**

Teatra: Letni: dziś „Mieszczanie na prowincji", jutro „Romeo i Julja" (ostatni występ gościnny panny Anny Soffriti);—Nowy: dziś „Córka pani Angôt", jutro „Przygody poślubne rezerwisty". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Dzisiejsza Warszawa"; — Alhambra: dziś „Podróż po Warszawie";— Bellevue: dziś „Dziedzictwo orłów". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 10-ej rano, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Krzyża odprawioną będzie pierwsza nowenna do św. Wincentego à Paulo, założyciela zgromadzeń księży misjonarzy i sióstr miłosierdzia, oraz domów przytułków dla dzieci. Przez dni dziewięć, t. j. do dnia uroczystości, w dniu 19-ym b. m. przypadającej, codziennie, o godz. 8-ej rano, przed ołtarzem tego świętego, odprawiać się będą solenne wotywy z wystawieniem relikwij świętego, w dniu zaś samej uroczystości odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami rano i po południu, oraz nieszporami.

— Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) rozpoczyna się całodzienne nabożeństwo odpustowe z powodu pamiątki przeniesienia relikwij św. Benedykta.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W miarę tego, jak zbliża się termin podróży cesarza Wilhelma nad Newę, mnoży się archiwum domysłów i kombinacyj dziennikarskich nad jej znaczeniem.

Jeżeli cesarz Wilhelm — powiada *Nowoje wremia*—postanowił uczynić krok, który dowiódłby jasno całemu światu, że pragnie wskrzesić dawne przyjacielskie stosunki z Rosją, to nikt wprawdzie nie odmówi doniosłości tego postanowienia, nie należy zapominać wszelako, że w świecie politycznym, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie ks. Bismark stoi u steru nawy, osobiste pobudki monarchy nie są czynnikiem rozstrzygającym. Ks. Bismark postara się o to z pewnością, aby z obecnych wypadków wysnuć jaknajwiększą korzyść dla Niemiec. Skorzysta on zapewne z tej okoliczności, aby zachęcić Rosję do ponownego nawiązania starganych nici trójcesarskiego przymierza (?), coby równało się wyrzeczeniu się przez Rosję swobody akcji. Rosja pragnie szczerze żyć z Niemcami, nietylko w pokoju, lecz nawet w przyjaźni; nie może wszelako nadal z równą, jak dotąd, wyrozumiałością zrzekać się swoich praw, ani przyjmować niewygodnych i ograniczających ją warunków.

Nowosti nie oczekują również od zjazdu ważnych zmian w politycznem położeniu Europy. Na pokojowe zamiary Niemiec musi Rosja dać pokojową odpowiedź; równocześnie wszelako podobnie, jak Niemcy, musi podnosić i rozwijać swą siłę zbrojną i swoje przymierza, aby—jeżeli nie uda się skleić pokoju—wystąpić skutecznie w obronie nietykalności swych granic, budzących pożądliwość niektórych sąsiadów.

Monachijska *Allgemeine Ztg.* powraca raz jeszcze do sprawy, poruszonej przez *Norddeutsche allgemeine Zeitung* w polemicznej przeciw nam wyprawie, a mianowicie przeciw insynuacji, jakoby cesarz Fryderyk „nie pozostawił żadnej pod tym względem wątpliwości, że nie byłby przyjmował korony, gdyby uchodziło za rzecz pewną, że cierpi na raka". Poważny organ południowo-niemiecki zapewnia, że poszukiwania, podjęte skutkiem tej insynuacji *Nordd. allg. Ztg.* w sferach dworskich i poufałych, które otaczały zgasłego cesarza, stwierdziły w sposób niezawodny, że nigdy i pod żadnym warunkiem podobnego zdania nie objawił. Zdanie takie mogłoby wyjść z ust cesarza w okresie czasu pomiędzy jego podróżą do Toblach; a powrotem z San-Remo do Berlina; pierwej, ani potem nie miało racji bytu. Nie doszukano się wszakże ani jednej osobistości, do której cesarz wyraziłby się w podobny sposób, a szukano starannie, bo z bardzo wysokiego rozkazu.

Przy całej zresztą czci dla cesarza Wilhelma I-go—kończy *Allgemeine Ztg.*—niepodobna nie zaprzeczyć, że w kilku ostatnich latach jego panowa

Epopeja pracy.

I.

Zarzucisz mi może, przeczytawszy tytuł epopei, o której chcę mówić: „Józef Ignacy Kraszewski—zarys bjograficzno-literacki, skreślił Piotr Chmielowski", *) że dziełu uczonego krytyka, pełnemu mozołu i dziejopisarskiej pamięci, nadaję miano, kłamiące tym cechom prozaicznym?

Nie będziesz miał słuszności: historja, choćby najsuchsza, człowieka, co przez lat sześćdziesiąt blisko nie wypuszczał pióra z dłoni jest nawskróś poematem, a bohater jej najzupełniej godzien stanąć obok osławionych rycerzów siły fizycznej i waleczności.

Co on zdziałał i ile przeżył, czyż nie najlepiej świadczy dziwny fakt, że daleki jeszcze od grobowej deski, już był przedmiotem dokładnego obrachunku współczesnych, już zasługi jego tysiąckrotnie ważyły się na szalach krytyki, a ledwie oczy zamknął, sędziowie wyrok zawczasu przygotowany ogłaszają światu? Długą i zmudną trzeba przebyć pielgrzymkę, ażeby dać możność i czas napisania o sobie jeszcze za życia pięciuset z górą stronic, aż bjograf, dr. Chmielowski, tłumaczyć się musi z tego pozornego pośpiechu.

Ale wielkie zadanie ułożenia podobnego eposu do wdzięcznych bynajmniej nie należy. Jego autor zawczasu zrzec się musi widoków powiedzenia czegoś zasadniczo-nowego społeczeństwu, które z nim na równi było tyle lat widzem i świadkiem działalności opiewanej i wszystkie jej sprężyny, cechy i wpływy ocenić mogło o tyle o ile.

To też książka Chmielowskiego nie może ani prostować tak bardzo poglądów, będących w obiegu, ani rzucać na szanowny cień zmarłego nowych promieni psychologicznego światła, raczej zbiera ona w całokształt i sprawdza raz jeszcze na faktach te uczucia i pojęcia, jakie twórczość i żywot Kraszewskiego budziły w narodzie. Powiadam: sprawdza, nasze bowiem sądy i poglądy, oparte na kilku lub choćby kilkunastu powieściach jego, istoty rzeczy nie znają, nie są ugruntowane jak się należy; wiemy częstokroć, że słuszne, ale wiemy instynktownie i pragniemy potwierdzenia.

W tym całokształcie możnaby rozróżniać trzy pierwiastki, splatające się zresztą w jeden, w każdym lepszym życiorysie: biografję, charakterystykę oblicza duchowego i ocenę w ścisłem znaczeniu wyrazu. Dwa ostatnie nowsza krytyka coraz słabiej rozdziela, albo raczej coraz więcej właściwą krytykę roztapia w wizerunku. Czytelnik nie ma sobie tedy narzuconego z góry dekretu: „zły" lub „dobry".

Chmielowski zostawia zupełnie tę swobodę osobistego zdania. Gdy mówi o Kraszewskim, że podobny był do przeciętnego typu polaka ukształconego — wolno każdemu zachwycać się tem podobieństwem lub rozczarowywać, ale trzeba uznać przedewszystkiem rzeźbę postaci przedmiotową. Sam zresztą Kraszewski oceniał siebie chętniej ze stanowiska psychologicznego, niż krytycznego. „Wiecznie słysząc narzekania na niepoprawność, na pośpiech, próbowałem inaczej pracować niż dotąd: poprawiać, gładzić itp. Cóż wynikło? Wynikło to, że to, com poprawiał, było niechybnie zepsute. Może być, że innym służy metoda, która mnie na nic się nie zdała; pozwalam na to, że wszystko, co piszę jest niewykończone, ale inaczej być nie może. *Wyjść nikt z swej natury, z warunków swego bytu nie potrafi...*" A więc *nie mierzył* swej wartości, jeno objaśniał swoje rysy znamienne.

Gdy Chmielowski, szukając w bohaterze swym „namiętności zasadniczej, z którejby można było wyjaśnić wszystkie objawy twórczości, znajduje ją w niepowstrzymanym pociągu do pisania, wtedy kreśli jedną z wielkich linij charakterystyki, która wprawdzie nie starczy za cały kontur, ale cząstkę daje, a zarazem zwalnia od obowiązku wyznaczania zbyt dokładnie *szczebla* w drabince panteonu narodowego. Drugą taką linją ma być wyznanie samego powieściopisarza, że w nieśmiertelność literacką nie wierzy, a o sławę niewiele stoi, że jedynem jego dążeniem obudzenie ruchu umysłowego w ojczyźnie, a jedyną analizą—sława pobudziciela. „Piekł on chleb razowy dni powszednich, jak sam o sobie powiedział na jubileuszu, ażeby nim nakarmić rzesze zgłodniałe, potrzebujące pokrzepienia wśród nader smutnych, przygnębiajacych stosunków."

Kraszewski miał prawo tak mówić i w rzeczy samej, ogarnąwszy okiem pięćdziesiąt lat literackiego zawodu, nie mógł nie dostrzedz przedewszystkiem tej swojej zasługi. Chmielowski mu ją też przyznaje chętnie. Ale czy owa ambicja pobudziciela była istotną, stałą dźwignią, a chociażby tylko głównym, podstawowym motorem tego, niczem niezmęczonego umysłu? Czy to była także jedna z cech jego organizacji duchowej?

Wbrew Chmielowskiemu ośmielę się wątpić i... rozłączyć ją z portretu. Stanowi ona najważniejszą pozycję w ogólnym bilansie jego na literaturę i inteligencję *wpływu*—ale chyba *nie* świadomą żądzę, skłonność rdzenną, takiej np. siły, jak potrzeba bezustannego suwania piórem po papierze. Dla krytyka, pragnącego wydać sąd umiarkowany, a w każdym razie wyminąć pewne trudności i drażliwości wygodnie przytoczyć słowa samego artysty i pod niemi się podpisać. Tak czyni dr. Chmielowski—ale ten sam dr. Chmielowski zebrał w dziele swem nieprzebrany stos dowodów, że Kraszewskim rozmaitemi czasy rozmaite powodowały motywy—bardzo często—słabostki, bezustanna dezercja z jednego obozu do drugiego, jakiś dziwny oportunizm, niemożliwy wcale do połączenia z tak głęboką i *dojrzałą* ideą, jak idea wyrywania ogółu ze śpiączki i gnuśności, w które raz po raz zapadał.

Postęp—to życie; cofanie się—to śmierć; gdy publicysta gardłuje za wskrzeszeniem wieków przebrzmiałych z krzywdą dla nowszych—tem samem gardłuje przeciw życiu, czynowi. ruchowi, a więc nie pobudzicielem się staje, a usypiaczem.

Takich chwil, niestety, w działalności Kraszew-

*) **Kraków, 1888.**

nia bywały dłuższe okresy czasu, w których pamięć i umysłowa poczytalność starca ani w porównanie iść nie mogły z bezwzględną i ani na chwilę nie zamąconą trzeźwością duchową cesarza Fryderyka. To zaś jest rzeczą pewną: poczucie obowiązku i bezinteresowność szlachetnego męczennika na tronie były tak wielkie, że nie zawahałby się on był ani przez chwilę z wyznaczeniem rejencji, gdyby czuł się niezdolnym do sprawowania rządów. Sam już ten fakt, że jej nie zażądał, stwierdza kategorycznie, że potrzebną nie była. Po cóż więc—zapytuje *Allgemeine Ztg.*—wyprawiać takie orgje nad cichą mogiłą człowieka, który już nie należy do świata?

Sprawa rozwodu króla Milana serbskiego z królową Natalją zwraca na siebie baczną uwagę świata politycznego; przyszłe jej perypetje mogłyby bowiem doprowadzić do poważnych wstrząśnień w Serbji, a nawet podminować dynastję Obrenowiczów, której przedstawiciel dzisiejszy nie dość szczęśliwym był na polach bitew. Król Milan, który przejęty jest dzisiaj nie dającem się złagodzić uczuciem wstrętu moralnego do królowej Natalji, pragnął koniecznie rozwodu. Podobno wpływom metropolity zarówno, jak Garaszanina i Mijatowicza powiodło się nakłonić króla do zaniechania tego kroku zbytniej surowości i poprzestania na separacji — pod pewnymi wszelako warunkami. Warunki te z najlepszemi intencjami nadania łagodniejszego toku drażliwej sprawie powiózł do Wiesbadenu biskup Niszu, Dymitr, osobisty przyjaciel i mąż zaufania królowej. Chodzi o to, aby nakłonić ją do zwrotu syna i złożenia deklaracji, że przez pewien okres czasu (np. dziesięcioletni) nie zechce wracać do Serbji.

Król Milan pojął pannę Natalję Keczko za małżonkę w r. 1875-ym; w rok potem urodził się dzisiejszy następca tronu, książę Aleksander, a niebawem urwał się dalszy wątek stosunków małżeńskich. Królowa utrzymywała, że stan jej zdrowia zmusza ją do rezerwy, początkowo bardzo niepożądanej dla króla. Pozostawiając na boku tę stronę kwestji, która usuwa się z pod dyskusji publicznej, poprzestać musimy na stwierdzeniu niczem nie dających się wygładzić kontrastów politycznej natury, jakie dzieliły małżonków i z rozwojem niezadowolenia domowego potęgowały się z każdym rokiem. Król zarzuca królowej, że prowadziła politykę na własną rękę, protegowała mężów stanu i dyplomatów, których usuwał ze sfery swej łaski, utrzymywała rząd kamaryli dworskiej, krzyżujący częstokroć akcję urzędową gabinetu i widoki polityczne króla.

Po klęsce serbskiej w r. 1885-ym Milan, zniechęcony do siebie i świata, z dymiących ruin Pirotu zatelegrafował w przystępie silniejszego rozdrażnienia do królowej, że postanowił abdykować. Zamiast wyrazów ubolewania, starających się odwieść go od powziętego doryweczo postanowienia, nadeszła od królowej odpowiedź uwiadamiająca go, że poczyniła już kroki—celem utworzenia rejencji! Odtąd wszystkie nici związku moralnego pomiędzy królem i królową zerwały się bezpowrotnie.

Królowa nie omieszkała przy każdej sposobności darzyć króla przymówkami, które raniły go, jak ukłucie szpilki. Oto np. jeden fakcik z tysiąca. Król wydawał obiad na cześć posła włoskiego, barona Galvagnii. Po prawicy królewskiej siedziała żona attaché wojskowego przy poselstwie austro-węgierskiem, majora Deskowicza, do której król zwrócony opowiadał, że wychowanie odebrał w Paryżu.

— Wcale tego nie poznać po tobie — zauważyła głośno królowa, wywołując przykrą nad wyraz pauzę w ogólnej rozmowie.

Takich faktów kronika dworu serbskiego zapisuje sporo. Jasne, że w tych warunkach niepodobna było używać wzajemnie praw stołu i łoża.

Br. Z.

Szkoły realne.

Oddawna zapowiadana reforma szkół realnych wchodzi zatem w życie z początkiem roku szkolnego 1888/89. Publikacje rządowe ogłosiły właśnie przepisy, które obowiązywać zaczą od wzmiankowanego terminu.

Podajemy je poniżej w zestawieniu z dawną organizacją szkół realnych.

Nowe szkoły, podobnie, jak dawne, posiadać będą sześć klas normalnych wraz z klasą wstępną oraz dodatkową, z kursem przygotowawczym do wyższych zakładów specjalnych.

Do klasy wstępnej ściągają się ogłoszone niedawno przepisy, a mianowicie: klasa wstępna korzysta z funduszów rządowych tam tylko, gdzie językiem ludności nie jest język russki, w innych miejscowościach winna być utrzymywana kosztem funduszów miejscowych.

Podobnie, jak dotychczas, kurs szkół realnych, począwszy od klasy V-ej, dzieli się na zasadniczy i handlowy, stosownie do wymagań miejscowych. W ten sposób klasy V i VI mogą posiadać po dwa oddziały.

Ważnym jest następujący punkt nowych przepisów: „Szkoły realne, utrzymywane przez ziemstwa, towarzystwa, miasta i osoby prywatne, lecz z dyrektorem, inspektorem i kompletem nauczycieli z ramienia ministerjum, korzystają z wszelkich praw i przywilejów zakładów naukowych rządowych tej kategorji. Wszelkie inne zakłady, obsługiwane przez skład nauczycieli itd. mianowanych przez utrzymujących szkołę, pozostają nadal na dotychczasowem stanowisku szkół prywatnych."

Punkt ten, jakkolwiek z poważnemi restrykcjami, daje możność osobom prywatnym i miastom do brania inicjatywy w otwieraniu nowych szkół realnych.

Przedmioty wykładane w szkołach realnych pozostają te same, a mianowicie: religja, język russki, niemiecki i jeszcze jeden cudzoziemski (francuski, angielski, włoski lub nowogrecki), geografja, historja, matematyka, fizyka, nauki przyrodnicze, rysunki ręczne i techniczne, kaligrafja i buchalterja.

Do szkół realnych przyjmowane będą dzieci wszelkiego stanu. Punkt ten przepisów zdaje się wskazywać na różnicę szkół realnych i gimnazjów, gdzie na mocy zeszłorocznych rozporządzeń zaprowadzono ograniczenia co do przyjmowania uczniów. Ograniczenia te nie ściągają się tedy do szkół realnych. Szkoły, utrzymywane przez osoby prywatne, mogą, według żądania, za zgodą ministerjum zaprowadzać pewne ograniczenia.

Wymagania od kandytatów do klasy wstępnej są następujące: Kandydat nie powinien mieć mniej niż 8 i nie więcej niż 10 lat wieku; powinien umieć główne modlitwy, umieć czytać i pisać po russku, liczyć do 1,000 i robić pierwsze dwa działania w tym zakresie. Od kandydatów do kl. I-ej wymagany jest wiek od 10—13 lat; umiejętność płynnego czytania po russku i dyktanda bez przekręcania słów, oraz czytania po starosłowiańsku; znajomość czterech działań arytmetycznych.

Dzieci, którym brakuje 6 miesięcy do najniższej z wymaganych normy wieku, mogą być dopuszczane do egzaminu.

Wysokość opłaty od uczniów oznacza rada pedagogiczna szkoły w porozumieniu z ministerjum oświaty.

Uczniowie, którzy pozostają w tej samej klasie w ciągu dwóch lat bez widocznych postępów, winni być wydaleni ze szkoły. Przepis ten zresztą obowiązuje i teraz.

Szkoła realna może wydawać uczniom, którzy ukończyli 4 klasy, świadectwa, dające im prawa na równi z kończącymi szkoły powiatowe.

Uczniowie, kończący całkowity kurs szkoły wraz z klasą dodatkową, mogą wstępować do wyższych zakładów specjalnych, po złożeniu tylko egzaminu próbnego. Co do służby wojskowej, korzystają oni z przywilejów zakładów naukowych pierwszych dwóch kategoryj.

P. minister oświaty ma prawo na początku roku szkolnego 1888/9-go w tych szkołach, gdzie istnie-

---

skiego nie brakło. Pierwsza, jedna z najwytyczniejszych, gdy się sprzymierzył z Henrykiem Rzewuskim i Michałem Grabowskim. A najlepiej określa ją sam krytyk słowami: „Można więc było poczytywać K. za *ścisłego* sprzymierzeńca *reakcji* arystokratyczno-katolickiej". „Gdyby związek ten, do którego przyłączył się naturalnie wydawca *Tygodnika* (petersburskiego) potrwał był długo, mógłby był silnie *zaciążyć na rozwoju* idei wolnomyślnych." Było to zatem „koło zachowawcze, a poczęści i *wsteczne*".

Później znowu w „Tomku Prawdzicu" znakomity ten pisarz po wielu życzliwych uśmiechach do myśli swobodniejszej robi *salto mortale* na stronę poglądów zupełnie ciasnych; wyciąga rękę do tego samego *Tygodnika*, z którym rozszedł się był ostro i... zaczyna krucjatę przeciw godłom, których sam do niedawna bronił, nie żarliwie wprawdzie ale chętnie. Aż wywołało to w stronnictwie postępowem oburzenie, któremu wyraz dosadny dała Zofja Klimańska w liście p. t. „Efekt hubińskiej krytyki"...

Możnaby podobnych zwrotów zebrać sporą wiązankę. Chmielowski, pojmując całą ich charakterystyczną doniosłość, notuje skrzętnie. Wypada z nich, że zmarły nie kroczył prostym gościńcem danej szkoły społecznej, politycznej lub choćby artystycznej, ale zygzakowato rzucał się to na prawo, to na lewo. Bardzo powoli i bardzo stopniowo załomy tej drogi zbliżały się ku sobie, wytwarzając coś w rodzaju złotego środka. Pośrednikiem między niemi była wielka religijność Kraszewskiego, uczucie szanowne, dalekie od fanatyzmu, dalej gorące zamiłowanie swojszczyzny, wreszcie etyczne tło charakteru; one to głównie sprawiły ową pobłażliwość i uznanie dla wszelkiej pracy sumiennej i patrjotycznej, niezależnie od tego, pod jakim występowała sztandarem.

W końcu siódmego dziesięciolecia, wobec gospodarki stańczyków w Galicji, nawet gołębia cierpliwość Kraszewskiego wyczerpała się. Jest to może najpiękniejsza, najbardziej jasna i jędrna doba w życiu jego, kiedy stanowczo karci ultramontanizm, i ufność swoją przenosi od arystokracji ku stanowi średniemu, lub kiedy w r. 1874-ym szczerozłotemi słowy miłości dziękuje młodej prasie za Album pamiątkowe.

Wobec tego zdawałoby się, że jest racja upatrywać w działalności nieboszczyka powolne, ale niezawodne odchylanie się ku widnokręgom szerszym i swobodniejszym.

Sądzę, że „starzy" nie mają się czego martwić, a „młodzi"—radować. Kraszewski tyle razy w życiu swem się nawracał na to czy owo wyznanie wiary, że, według wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyby dni jego męczeńskie i sławne potrwały dłużej, przeciągnąłby się i dłużej szereg zwykłych poetom metamorfoz. Na co ta owa zażarta szermierka o jego duszę? Czyż beletrystyka koniecznie musi mieć wyraźne barwy, tak jak publicystyka?

Wielkie ryzyko, twierdzić, że poeta lub powieściopisarz stoi po nad wymaganiami, jakie stawia się całkiem prozaicznym kierownikom opinji; że wolno nie żądać od niego wyrazistych drogowskazów. Przeciwnie, wielcy pisarze przyświecają swym ludom na wiele pokoleń, są oni wieszczami, prorokami, mistrzami wreszcie! Ideały, ukryte pod szatą wrzekomego objektywizmu epopei w „Panu Tadeuszu" i dziś i jutro i długo jeszcze służyć będą mogły za katechizm narodowy. Apostołem, też choć innej barwy, jest Krasiński. Ale tak bywa jeno z genjuszami... Umysły średnie, talenta, choćby światłe i ogromem wiedzy sterczące nad całą współczesnością, zwykle, zamiast przewodniczyć, są tylko tłumów wiernymi i biernymi rzecznikami, wyobrazicielami.

Najczęściej dola poety lub beletrysty taką tylko bywa. Była ona udziałem Kraszewskiego. Jak cały jego rodzaj, zaprzedał się on przedewszystkiem muzom, zaś ani aniołom ani szatanom cyrografu nie podpisywał i to jego ceny bynajmniej nie umniejsza.

Wiktor Hugo w przedmowie do „Cromwella" czy też „Hernaniego" tłumaczy się ze swej niezmienności i usprawiedliwia ją tem, że, zamiast wspinać się do coraz wyższych zaszczytów i bogactw, jak np. bednarz marszałek Ney, po tej samej pochyłości staczał się; z arystokraty i monarchisty stawał się druhem ludu i konstytucji.

Tem samem poniekąd miałby prawo pysznić się Kraszewski, ale najlepiej, zdaje się, uniewinnia obu fakt, że dusza poety, jak

„...maść niestała kameleona
W to się przebarwia, w co zapatrzona;
Tak oko fjołka żądnie spoziera
Tam, gdzie błękitna gwiazd atmosfera,
Aż się zaleje błękitem, jak ona."

Kraszewski odegrał u nas rolę bardzo zbliżoną do roli Wiktora Hugo we Francji.

Że jednak literatura polska nie mogła nigdy pozwolić sobie na takie zbytki i zabawki, jak sztuka dla czystej sztuki, albo jak powieść dla czystej psychologji u Balzaca i nowszych realistów, więc i natura Kraszewskiego wyrywała się z malarsko-poetyckiej kontemplacji, ażeby przysłuchiwać się pulsowi życia narodowego; na równi z prostymi mularzami brał do rąk kielnię i koło gmachu publicznego pracował. Pracował przytem za stu, ale bądźcobądź pracował głównie wyobraźnią zmienną, bogatą i ruchliwą, jak sama rzeczywistość, uczuciem i nerwami nadzwyczaj wrażliwemi.

Gdy ujrzał lenistwo wśród szlachty—chłostał je, gdy widział obojętność dla spraw ducha—opłakiwał los niezrozumianego poety; napotkawszy brudny, pieniężny materjalizm—wyszydzał go; spotkał się z typem dodatnim magnata—uczynił go bohaterem powieściowego panegiryku; patrzył na nikczemność żydów—biczował ich; zaproszono go do sterowania pismem, mającem uspołecznić żydów—zachęcony równa ich z innymi obywatelami kraju. Po szale romantycznym dopomina się gwałtownie o tendencję, bo tam go uniosły własne bóle, tu porwał interes narodowy. Dziś rozmarzony i rozidealizowany piętnuje skupczenie szlachty, jutro w niebogłosy woła o przemysł i handel. Olśniony historją ojczystą, rzuca rękawicę zachodowi, potem przyjrzawszy mu się własnemi oczami, każe brać z niego przykład i t. d. i t. d

(*D. n.*) *Cezary Jellenta.*

ją w klasie dodatkowej oddziały: zasadniczy i techniczny, znieść ten ostatni, a tam, gdzie istnieją oddziały mechaniczny i chemiczny, dać pierwszeństwo mechanicznemu.

Przepisy powyższe, które, jak widzimy, nie wiele zmieniają dawną organizację szkół realnych, zatwierdzone zostały w d. 21-ym czerwca r. b.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum dóbr państwa w porozumieniu z ministerjum finansów opracowało projekt, tyczący się zorganizowania stacji dla badania wyrobów wełnianych. Z początku stacje te nie będą miały charakteru instytucyj przymusowych, i fabrykantom pozostawione będzie do woli korzystanie z ich pomocy w oznaczaniu wartości i dobroci produktu. Stacje, wszelkie zbadane przez siebie wyroby, znaczyć będą stemplem.

= *Now. wr.* donosi, iż z Wesenberga, w gub. estlandzkiej, pośpiesznie wysyłają obecnie izraelitów, nie mających prawa zamieszkiwać w tem mieście.

= W *Zbiorze praw* wydrukowane zostało postanowienie o wyjęciu z liczby sum specjalnych kapitału, wynoszącego 11,377 rs., złożonego przez szlachtę wileńską, w celu zabezpieczenia dymisjonowanych żołnierzy, byłych włościan z posiadłości szlacheckich gub. wileńskiej.

= *Kraj* dowiaduje się, iż przy rozszerzeniu działalności banku włościańskiego na Królestwo Polskie, pożyczki na kupno gruntów będą udzielane li tylko chłopom, osobiście trudniącym się rolnictwem. Z pomocy jednak bankowej nie będą mogli korzystać żydzi rolnicy, władający ziemią nawet na mocy ukazu nadawczego, a przez to dopuszczeni do przywilejów stanu włościańskiego, i koloniści zagraniczni, chociażby przyjęli russkie poddaństwo i stosownie do art. 9-go prawa cywilnego z r. 1825-go zaliczeni do narodowości polskiej. Połączone departamenta rady państwa rozstrzygnęły także kwestję, o ile bank włościański w niektórych miejscowościach Królestwa winien się rządzić odrębnemi przepisami i działać w widokach rządu. W tym względzie zdecydowanem zostało, iż bank nie rozwiązuje kwestyj, nie wchodzących w zakres jego bezpośredniej działalności, jako instytucji finansowej. Ze względu jednak, iż w niektórych powiatach gub. siedleckiej i lubelskiej parcelacja większej własności mogłaby spowodować znaczny napływ ludności inowierczej, co nie leży w zamiarach rządu, rada państwa, przychylając się do żądania warszawskiego jenerał-gubernatora, postanowiła, aby kandydaci do pożyczek bankowych w całym kraju uzyskiwali od komisarzy włościańskich świadectwa kwalifikacyjne, wydawane na mocy specjalnych instrukcyj Naczelnika kraju.

= Departament lekarski zabronił przywozu z zagranicy gotowych lekarstw, znanych pod nazwą „Antivenereo" i „Febbrifugo".

= Z Łodzi donoszą o krążącej w tamtejszych sferach przemysłowych pogłosce, jakoby Bank handlowy w Warszawie miał założyć filję w Łodzi. *Gaz. łosow.* pogłosce tej kategorycznie zaprzecza.

= Nowe Towarzystwo akcyjne fabryki cukru „Leśmierz" zawiadamia, iż zostało ukonstytuowane. Kapitał akcyjny wynosi 1,200,000 rs. Zarząd stanowią pp. Edward Herbst, Karol Scheibler, Edward Lilpop, W. Boetticher i (dyrektor-zarządzający) Karol Deike. Zastępcami są pp. Kazimierz Mejsner i Emil Werner.

= Rektyfikacja warszawska, urządzona przez warszawskie Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu, z dniem dzisiejszym wchodzi w życie, dziś bowiem pierwszy raz ogłasza swoją cenę za okowitę, którą w odnośnej rubryce zamieszczamy.

= W instytucie położniczym przy klinice uniwersytetu warszawskiego dokonywana jest obecnie coroczna restauracja wewnętrzna. Odnawianie sal odbywa się kolejno, aby nie zamykać zakładu dla chorych.

= Posadę starszego ogrodnika Łazienek, na miejsce p. Waniaska, przeniesionego do Spały, od dnia 13-go b. m. obejmuje p. Klauzen, obecny inspektor ogrodu pomologicznego, na stanowisko zaś ostatniego, jako p. o. zamianowano p. Aleksandra Girdwoynia, dotychczasowego pomocnika inspektora i b. profesora b. szkoły ogrodniczej.

= W dniu wczorajszym wyjechał na kurację do Karolowych Warów ks. kanonik Wład. Knapiński.

= Jeszcze o ordynacji.

W dniu wczorajszym, jakeśmy to już donosili, odbyła się w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Leszno ordynacja nowego pastora, ks. Władysława Semaderiego.

Młody duchowny, urodzony w r. 1866-ym, ukończył studja teologiczne w Królewcu, jako stypendysta synodu wileńskiego i tam właściwie powinna się była odbyć ordynacja.

Z uwagi jednak na szczupłą ilość duchownych w Królestwie, synod wileński zezwolił na objęcie przez nowego pastora jednej z parafij tutejszych i z mocy tej uchwały, na zasadzie delegacji seniora wileńskiego, dokonał ordynacji ks. superintendent Diehl.

Akt wyświęcenia, który poprzedził zwykłe nabożeństwo niedzielne, odbył się przyjętym zwyczajem.

Naprzód przemówił do nowego kandydata na duchownego ks. pastor Diehl, wskazując mu nowe jego zadanie i środki, jakiemi do celu zdążać powinien, poczem przemówili pastorowie Szefer i Jelen.

Następnie młody teolog złożył przyrzeczenie postępowania podług nauki ewangelicznej i po skończonej ceremonji wypowiedział do słuchaczów pierwsze swe kazanie na temat, jakim kaznodzieja być powinien.

Smiało i barwnie wygłoszona mowa wróży niezłą siłę w nowym duchownym.

Akt ordynacji odbył się wobec licznej rzeszy wyznawców i sporej gromadki ciekawych.

Jako szczegół charakterystyczny notujemy, że ostatnia uroczystość ordynacji odbywała się jeszcze w starym kościele przy ulicy Leszno przed 15 tu laty.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Letnim opera Gounoda „Romeo i Julja", a w teatrze Nowym wodewil „Przygody poślubne rezerwisty".

* Panna Soffriti zakończy jutrzejszym występem w „Romeo i Julji" sympatyczną gościnę swoją na tutejszej scenie.

* W teatrze Letnim przygotowują na niedzielę „Króla Leara" Szekspira.

* W rozdanej do nauki jednoaktowej komedji Marjana Gawalewicza „Guzik" grać będą p. Lüdowa i p. Ładnowski.

„Guzik" wprowadzony zostanie w sezonie bieżącym na repertuar teatru Letniego.

* P. Władysław Seideman udaje się przy końcu bieżącego tygodnia za trzymiesięcznym urlopem za granicę.

W tym samym czasie p. Chodakowski korzystać zacznie z dwumiesięcznego urlopu.

* Układy między dyrekcją naszych teatrów a p. Władysławem Millerem zostały pomyślnie ukończone.

Znakomity basista gościć ma na scenie warszawskiej przez dwa miesiące.

= Z teatrzyków.

W teatrzyku „Belle-Vue" odbyła się wczoraj pierwsza w tym sezonie premjera, o której warto kilka słów napisać.

Pan A. Staszczyk, autor „Nocy Świętojańskiej", wystawił tam obraz sceniczny w 4-ch aktach ze śpiewami p. n. „Dziedzictwo orłów".

Dumny tytuł, może zadumny na nienową treść, pominąwszy jej znaczenie alegoryczne.

Dziedzictwem owych orłów ma być majątek Stanisława Zatowskiego, szlachcica, który, jak wielu innych, oddał dziedzictwo ojców przez lekkomyślność na pastwę niemca i żyda.

Zatowski umiera po zajęciu majątku przez nowych właścicieli, córka zaś jego, szlachetna Wanda, opiera się skutecznie usiłowaniom Lubeńskiego, który pragnie ją dla siebie pozyskać.

Obraz kończy się powrotem majątku do Zatowskich, gdyż wykazało się, że nowy właściciel doszedł do niego na drodze nieprawnej; oszustwo wykrył Tadeusz, syn lokaja Kajetana.

Historja stara i znana; znana zarówno w życiu, jak na scenie.

Takich Zatowskich widzieliśmy już cały legjon.

Istota utworu, której się zaledwo można domyśleć, bo ją autor starannie ukrył, podniosłaby znaczenie obrazu, gdyby występowała nieco wyraźniej.

Są w obrazie p. Staszczyka błyski prawdziwego a szlachetnego talentu, są niektóre sceny i niektóre zwroty, dla których warto zobaczyć owe „Orłów dziedzictwo".

Sztukę wystawił teatrzyk „Belle-Vue" starannie. Z pomiędzy wykonawców należy wyróżnić pp. Królikowskich i Czeremużyńskiego.

Ostatni zwłaszcza odtworzył bardzo dobrze rolę wiecznie pijanego chłopa, Łykantego.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała autora szczerze.

= Zebranie koleżeńskie.

W r. 1878-ym ówcześni abiturjenci gimnazjum siedleckiego w liczbie siedmiu rozpierzchli się w świat, naznaczając sobie spotkanie po latach dziesięciu.

Z uwagi na niewielką liczbę „dojrzałych" zaproszono również na projektowane podówczas zebranie kilkunastu innych młodszych i starszych kolegów.

Termin do odnowienia stosunków i wspólnej pogawędki oznaczono na dzień 24-ty czerwca r. b., i rzeczywiście w dniu oznaczonym w t. zw. parku aleksandryjskim zebrała się gromadka kolegów, pomiędzy którymi znalazło się czterech tylko z listy ówczesnej, pięciu zaś z grona zaproszonych.

Po pierwszem przywitaniu nastąpiło wspólne śniadanie i wizyty u kilku z najbardziej lubianych nauczycieli, następnie zbiorowe fotografowanie się z prefektem gimnazjum siedleckiego na czele i obiad składkowy.

Ciekawym i charakterystycznym epizodem w tej uczcie koleżeńskiej było zdanie sprawy przez każdego z uczestników zebrania z przebytych przez lat dziesięć kolei.

Oryginalna ta spowiedz, nawiasem mówiąc, obfitsza w czarne niż jasne barwy, dała zarazem sposobność do poznania usposobień i charakterów tych ludzi, co rozeszli się dziećmi, a spotkali nanowo mężami, jedni z dawnemi różowemi marzeniami, których nie rozwiał dostatek i powodzenie, drudzy z chmurą na czole i zwątpieniem w sercu, wywołanem twardą pracą i walką o chleb powszedni.

Opowiedzenie swych losów i trosk miało jeszcze i inny zbawienny skutek: silniejsi duchem natchnęli odwagą słabszych, niejeden pogląd poddano krytyce, wreszcie postanowiono przyjść w pomoc tym z pomiędzy nieobecnych, którym tylko niedostatek nie pozwolił wziąć udziału w uroczystości.

Zjazd zakończył się wśród najserdeczniejszych pożegnań.

Nowe zebranie nastąpi za lat pięć w d. 29 czerwca 1893 r. w Warszawie.

= Konkurs pływacki.

Zapowiedziany na dzień wczorajszy konkurs pływacki ze szkoły p. Stanisława Majewskiego, z przyczyny nadmiernego oziębienia się wody i niedostatecznie ciepłego powietrza, odłożony został do przyszłej niedzieli na godzinę 1-szą z południa.

Warunki konkursu pozostają niezmienione.

= Przeprowadzka.

Fizjognomja miasta przedstawia dziś niezwykły widok.

Co krok spotyka się wozy wyładowane do wierzchu sprzętami najrozmaitszego rodzaju lub tragarzy przenoszących te sprzęty.

Wozy i nosze mijają się, a nawet potrącają, wywołując dobitne przekleństwa furmanów i tragarzy.

To zwykła doroczna przeprowadzka świętojańska.

Na tej rumacji przedsiębiorcy wozów, posłańcy, tragarze, wyrobnicy i stróże zarobią sporo grosza i okres obecny zaś stanowi dla nich prawdziwe żniwo.

W tym roku przeprowadzka wypadła dość drogo, a wielu ojców rodzin biega od rana, napróżno poszukując furmanek albo tragarzy.

Złodzieje snują się też po ulicach w nadziei łatwego obłowu, gdyż najczęściej zdarza się według przysłowia, że „co z woza spadło, to przepadło"...

W ogóle dzień dzisiejszy wypłasza z kieszeni przeprowadzających się lokatorów z górą 10,000 rs., obliczaje, iż tylko 15,000 rodzin podlega rumacji i wydając na nią przecięciowo 10 rs.

Każdy jednak mniema, że mu w nowem mieszkaniu będzie lepiej.

Życzymy spełnienia tych nadziei...

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym pod nr. 9-ym na ul. Przejazd otworzono wytrychem drzwi mieszkania Neumana, z którego złodzieje skradli garderobę i rozmaite przedmioty, wartości kilkuset rubli.

W kościele św. Krzyża podczas nabożeństwa p. Janowi Szczypiorskiemu skradziono zegarek złoty, oraz pugilares, zawierający 600 rs. w gotówce.

Pan S. kradzież zaraz zauważył i popędził za wychodzącym złodziejem, który pugilares rzucił, lecz z zegarkiem zdołał umknąć bezkarnie.

No Wołowej pod nrem 254-ym M. Worsonowi skradziono z mieszkania dwa kandelabry srebrne.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Nowolipiu, około domu nr. 46-go koń fabrykanta Blucha, pozostawiony bez dozoru, rozbiegał się i przewrócił 9-letnią Natalję Iwanow.

Biedne dziecko poniosło bolesne obrażenia na całem ciele.

= Nieostrożna jazda.

Wczoraj, około godziny 3-ej po południu, na ulicy Brackiej, na dorożkę nr. 1086, wiozącą dwie osoby na kolej, najechała w całym pędzie bryczka dwukonna.

Starcie było tak silne, iż oba konie u dorożki przewróciły się, a jeden z nich odniósł kilka większych pokaleczeń.

Dorożkarz i pasażerowie wyszli z tej przygody cało, lecz ci ostatni musieli się przesiąść.

Wina starcia leży po stronie woźnicy bryczki, który jechał nieostrożnie i nie trzymał się prawej strony.

Sprawca wypadku i poszkodowany udali się do cyrkułu dla spisania protokułu.

= Najechania.

W dniu wczorajszym na rogu Bednarskiej i Sowiej Józef Kiljan, woźnica furgonu, przejechał inżeniera. Witolda von Prejssa, który uległ bolesnemu obrażeniu nogi.

Na Czerniakowskiej wóz piwowarski przejechał trzyletniego Antoniego Grochowskiego.

Malec poniósł niebezpieczne obrażenia na całem ciele i w stanie bezprzytomnym został odniesiony do mieszkania rodziców pod nr. 49-ty na tejże ulicy.

Na Nalewkach Zofja Paluszkiewiczowa została dyszlem wozu roboczego zraniona w głowę.

Wreszcie na Nowolipkach Wincenty Klupiński, powożący ekwipażem prywatnym, przejechał dwoje dzieci: Aleksandra Wykusza i Jadwigę Białecką.

Chłopiec złamał rękę i zranił się w prawą skroń, dziewczynka zaś boleśnie się potłukła.

= Krwawe zajście.

Nocy dzisiejszej, w bawarji pod nr em 28-ym na Smoczej pokłócili się, a następnie pobili Mikołaj Gacki i Karol Majewski.

Ten ostatni uległ w walce, otrzymawszy dwie ciężkie rany w głowę.

Majewskiego, po przyprowadzeniu do zmysłów, odwieziono do szpitala.

= Wściekły pies.

Dziś rano na Krakowskiem-Przedmieściu ukazał się wściekły pies, przed którym uciekali strwożeni przechodnie.

Na szczęście, lubo pies się rzucał, nikt nie został pokąsany, a straszne zwierzę zabił szablą policjant Botrow.

= Pokąsanie.

Nocy dzisiejszej na ulicy Łuckiej dozorca policyjny Zapolski, obchodząc w charakterze patrolującego swoją dzielnicę, został napadnięty przez dużego psa tak niespodzianie, iż nie mógł się bronić.

Brytan pokąsał boleśnie Zapolskiego, którego po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Psa oddano do rewizji weterynaryjnej, celem przekonania się, czy nie był wściekły.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym, około godz. 8-ej wieczorem, Antoni Fajersztejn, powróciwszy do domu pod nr. 9-ty na Smoczą, w czasie ożywionej rozmowy upadł i nagle życie zakończył.

Przyczyna nagłej śmierci nie jest wiadomą.

= Alarm.

Dziś rano, o godzinie wpół do 12-ej, zaalarmowano straż ogniową wiadomością, iż pali się w stronie rogatek wolskich.

Dwa oddziały straży wyruszyły z koszar, lecz niebawem wróciły.

Okazało się, iż ogień wszczął się w jednym z odleglejszych wiatraków, który spłonął do szczętu.

GROŹNY POŻAR.

Nocy dzisiejszej wynikł jeden z tych pożarów, które zagrażają nietylko mieniu, ale i życiu mieszkańców.

Katastrofa ogniowa na Pańskiej przypomina początkiem swym podobną klęskę z przed kilku lat na Łuckiej, gdzie kilkunastu ludzi zginęło w ogniu.

Tu jednak szybki a energiczny ratunek zapobiegł ogromnemu nieszczęściu i wyznać trzeba, że dawno już nie było pożaru, w którymby straż ogniowa dała dowody takiego poświęcenia i umiejętności w spełnieniu włożonych na nią obowiązków.

Łuna pożarna ukazała się nad posesją p. Brylskiego pod nrem 95-ym na Pańskiej około godziny wpół do 2-ej w nocy.

Ogień wynikł w frontowym drewnianym budynku, zajętym na stajnie i wozownie dorożkarza Pękackiego, a następnie przeniósł się na drewniane budynki w przyległych dwóch posesjach, nr. 93 p. Bieniaka i nr. 97, przytykających do drewnianych mieszkalnych domków w podwórzach.

Gdy straż nadbiegła, cały front posesji nr. 95 był już objęty płomieniem, a od silnego gorąca zaczynały się zajmować również trzypiętrowe murowane oficyny.

Z oficyn tych dały się słyszeć rozpaczliwe wołania ludzi, wzywających ratunku.

Jedno tylko wyjście z powyższych oficyn, zajęte ogniem, nie dozwalało wydostać się mieszkańcom, a brak dostępu tamował wszelki ratunek.

Skierowano więc w jeden punkt węże pożarne i po zużyciu kilkunastu beczek wody zalano sam środek wejścia, poczem natychmiast strażacy rzucili się na oficynę.

Zniesiono drabiny ratunkowe, od tyłu zaś wybito mur dla dostania się do środka.

Teraz rozpoczęły się straszne sceny.

Wśród dwóch słupów ognia i walących się ścian płonących budynków strażacy wynosili omdlałe matki i ich drobne dzieci.

Zważywszy na kłęby dymu i gorąco, grożące uduszeniem, łatwo pojąć, jak ratunek był utrudniony.

Około 40-tu osób zdołano przecież ocalić przed niezawodną śmiercią.

Kobiety i dzieci wynoszono omdlone.

Lekarze miejscy oraz lokatorzy innych domów, cała bowiem dzielnica zbudziła się ze snu, trzeźwili na poły uduszonych dymem.

Strażacy, zajęci wynoszeniem mieszkańców, lubo zahartowani mdleli z gorąca, to też zlewano ich co chwila strumieniami wody.

Jeden z nich, podoficer Mikołajewski, spadłszy z drabiny pod wpływem odurzenia dymem, ciężko się zranił w głowę i został w stanie bezprzytomnym odwieziony do szpitala.

W ratowaniu ludzi dzielny przykład i zachętę strażakom dawał brandmajster oddziału ratuszowego, p. Skowroński.

Niemniej odznaczył się feldfebel Ruścicki, który swe poświęcenie przypłacił ciężką raną.

Z pośród innych strażaków, narażających w tym zagrożonym punkcie swe życie, wymienić jeszcze należy: Arciszewskiego, Bielowskiego i feldfebla Sawickiego.

Z pośród lokatorów uratowanych z płonącej oficyny, wielu rozchorowało się, kilka osób poniosło dotkliwe szwanki, lecz nikt życia nie postradał.

Ogólny kierunek nad działaniem wszystkich oddziałów straży objął nowy naczelnik, pułkownik Curikow.

Na miejsce pożaru przybyli również: p. o. oberpolicmajstra, pułkownik, fligiel-adjutant Kleigels, oraz jego pomocnik, jenerał-major Polenow.

W ciągu 2-ch godzin ogień opanowano, a o 7-ej rano zupełnie stłumiono.

Szkody, zrządzone przez pożar, są następujące:

Pod nr. 95-ym dwie stajnie, wozownie i facjaty trzech oficyn spaliły się, dolne zaś mieszkania zostały zalane wodą.

Pod nr. 93-im parterowy drewniany domek i część dachu na poprzecznej oficynie spłonęły.

Pod nr. 97-ym dwa drewniane domki uległy w części spaleniu, w części rozebraniu.

Na przyległym murowanym śpichrzu p. Felca, pod nr. 4-ym od placu Witkowskiego, dla przecięcia komunikacji zerwano część dachu.

Z ruchomości lokatorów bardzo mało zdołano uratować.

Spaliło się też pięć koni dorożkarskich.

Ogółem straty są bardzo dotkliwe; suma ich na razie nie da się jeszcze obliczyć.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym w III-im wydziale sądu okręgowego odbędzie się sprzedaż znanego folwarku Targówek.

— D. 10-go b. m. w biurze powiatu krasnostawskiego odbędzie się licytacja na restaurację gmachu pojezuickiego, zajmowanego przez szpital wojskowy w m. Krasnymstawie, od 1,895 rs.

— Sesja zgromadzenia szklarzy odbędzie się w mieszkaniu starszego zgromadzenia na Krak.-Przedm. № 415 dnia 10-go b. m., o godz. 5-ej po południu.

— D. 10-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— W rządzie gubernjalnym warszawskim odbywać się będą w d. 10-ym, 12-ym, 16-ym i 18-ym lipca r. b., o godz. 12-ej w południe, licytacje *in minus* na dostawę w r. 1889-ym drzewa, słomy, mioteł, czapek, materjału na buty, sukna, płótna i różnych przyborów do mundurów i gotowych przedmiotów dla niższych stopni straży policyjnej warszawskiej.

— Do d. 10-go lipca r. b. przyjmowana będzie pierwsza połowa należności za 500-rublowe akcje nowo zatwierdzonego Towarzystwa marmurów kieleckich.

Extra muros.

W Pruszkowie i Grodzisku.

Wczorajszemi pociągami kolei wiedeńskiej wyjechało bardzo wiele osób na wycieczkę świąteczną.

Najwięcej osób zatrzymywało się w Pruszkowie i Grodzisku, chociaż znaczna liczba wysiadła również we Włochach i Brwinowie.

W parku grodziskim snuło się wielu warszawiaków i nadobnych warszawianek.

Dla przyjezdnych z Warszawy do Grodziska niespodziankę stanowił teatr, urządzony w pomarańczarni parku grodziskiego.

Dawała w nim widowisko trupa p. Szymborskiego, która odegrała zlokalizowaną z niemieckiego przez L. Śliwińskiego sztukę „Nad przepaścią".

Na widowisko zgromadziła się spora liczba widzów, przeważnie warszawiaków.

Przedstawienie teatralne, rozpoczęte o godzinie 6 ej wieczorem, zakończyło się o 9-ej, tak, iż wszyscy zdążyć mogli na pociąg.

Wieczorne pociągi powrotne były wszystkie przepełnione i przybywały do Warszawy z opóźnieniem z powodu potrzeby przybierania przed Warszawą dodatkowych wagonów.

Zabawa szkolna.

Obszerny park położony w pobliżu dworca kolejowego w Rudzie Guzowskiej był wczoraj widownią niezwykłej zebawy.

Prezes zarządu Towarzystwa akcyjnego fabryk żyrardowskich, p. Dietrich, urządził festyn szkolny dla chłopców i dziewcząt, uczęszczających do 10-iu szkół elementarnych, jakie przez niego dla dzieci robotników zostały założone i kosztem fabryki są utrzymywane.

Festyn był połączony z uroczystością zakończenia roku szkolnego.

Już o godzinie 3-ej po południu około tysiąca dzieci w towarzystwie nauczycieli i nauczycielek, przybyło parami do parku przy dźwiękach marsza, wykonanego przez doborową kapelę fabryczną.

Tu pp. Diettrich, oraz inżenier Stefan Kossuth, dyrektor fabryki, rozpoczęli kierować zabawą dziatwy, według z góry ułożonego programu.

Podczas gdy jedna partja zajęła huśtawki, druga tańczyła, trzecza z zawiązanemi oczyma i z kijami w rękach trafiała w ustawione szeregiem garnki, czwarta należała do wyścigu w workach, inna wreszcie brała udział w rzucaniu kółka do celu.

Co pół godziny sygnał trąbki oznajmiał o zmianie zabawy i rozpoczęciu dla tej lub owej partji dzieci podwieczorku, złożonego ze szklanki kawy i kawałka strucli.

Porządek wszędzie panował wzorowy, a każda gra była konkursem i zwycięzcy otrzymywali kokardki czerwone.

Który z malców posiadał trzy wstążeczki, otrzymywał 20 kop., za dwie p. Dietrich wypłacał 15 kop., za jedną 10 kop., a wreszcie nieposiadający żadnej wstążeczki dostawali po 5 kop.

Wszystkie monety sprowadzono *ad hoc* nowe, prosto z pod stempla.

Jednocześnie uczniowie, najlepiej się uczący w ciągu roku, otrzymywali po srebrnym rublu, a kilkudziesięciu dobrych uczniów po pół rubla.

Wielka radość i wdzięczność malowała się na twarzyczkach dziatwy.

Na zakończenie, dziatwa otrzymała wieczerzę, składającą się z piwa i butersznytów, poczem znów przy dźwiękach marsza odbyła się defilada parami i ogłuszające okrzyki wiwatowe na cześć pryncypała.

Mnóstwo osób z Warszawy i okolic przyległych przyglądało się festynowi szkolnemu, a jeden z artystów-malarzy szkicował malowniczą grupę bawiącej się dziatwy.

Napad i rabunek.

Kilku łotrów, uzbrojonych w drągi, napadło w nocy z piątku na sobotę na dom dra Bukowskiego w Kłębowie, w pobliżu plantu kolei petersburskiej.

Powiązawszy służbę, by zabezpieczyć się przed ujęciem, rabusie dobrali się do pokojów, gdzie poczęli gospodarować, rozbijając szafy, komody itp. meble w celu poszukiwania gotówki.

Przebudzeni hałasem letnicy, domyślając się napadu, poczęli wzywać pomocy.

Na widok nadciągających z sąsiedniego domu posiłków, rabusie wybiegli na drogę, gdzie rozpoczęła się walka.

Łotry, rzuciwszy się na służbę, poranili ją drągami, a w końcu ratowali się ucieczką.

Kilku z ludzi ciężko zostało pobitych.

Za rabusiami, którzy poczęli biedz plantem kolei petersburskiej, puszczono się w pogoń.

Złodzieje, dostawszy się przez Nową Pragę na Szmulowiznę, zniknęli bez śladu.

Zuchwali łotrzy unieśli z Kłębowa 400 rs. w listach likwidacyjnych, 100 rs. banknotami, 100 rs. w srebrnej monecie, kilka zegarków i inne przedmioty.

Zawiadomiona o tym zuchwałym napadzie i rabunku policja ziemska i warszawska czyni energiczne poszukiwania, celem ujęcia bandy łotrów, która ukrywa się prawdopodobnie pod miastem.

Nekrologja.

† Ś. p. Ksiądz Franciszek **Gozdowski,** regens kancelarji konsystorza jeneralnego archidjecezji warszawskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 40, rozstał się z tym światem dnia 8-go lipca 1888 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, to jest dnia 10-go lipca r. b., w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, a wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. Na te obrzędy zaprasza się wiernych. —2102

† Ś. p. Eleonora z Luboińskich **Szpakowska** zmarła w dniu 8-ym lipca 1888 r., przeżywszy lat 47. W smutku pozostały mąż wraz rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 10-ym lipca r. b., to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2101—

† Ś. p. Karol **Zawistowski,** radca dworu, były pomocnik naczelnika powiatu w Skierniewicach, w dniu 23-im czerwca r. b. przeniósł się do wieczności w mieście powiatowem Bielsku, przeżywszy lat 69, o czem pozostałe w głębokim smutku córki i syn zawiadamiają krewnych i znajomych. —2095—

† Dnia 10-go lipca, to jest we wtorek, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Bielskiego,** obywa-

tela miasta Warszawy, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim z konduktem do grobu, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół i znajomych. —2099—

† Dnia 11-go lipca r. b., to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Szulca,** nadzorcy cmentarza powązkowskiego, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała w smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2079—

† W dniu 10-ym lipca, to jest we wtorek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Eleonory z Kulikowskich **Wicherkiewicz,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana w kościele powązkowskim na które pozostały mąż wraz dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2100—

† Nabożeństwo za duszę ś. p. Macieja **Lejmana,** zapisodawcy dla zgromadzenia warszawskich felczerów, odbędzie się w dniu 10-ym lipca, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Anny. —2097—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg 8-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Grażd.* dowiaduje się, że ministerjum spraw wewnętrznych zaleciło gubernatorom, aby jaknajśpieszniej zwołali nadzwyczajne zgromadzenia ziemskie, celem wybrania reprezentantów z pośród właścicieli majątków do komitetów ochrony lasów.

Petersburg 8-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* donosi, że reforma straży pogranicznej odłożona została na czas nieograniczony. Tymczasowo ma wejść tylko w wykonanie podział straży na brygady.

Mińsk (gub.) 8-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś, o godz. 6¾ po południu, raczyli przybyć tutaj J. C. W. W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz i J. C. W. W. Ks. Marja Pawłówna. Ich Cesarskie Wysokości witano pełnemi zapału okrzykami. Na stacji Mińsk kolei libawo-romneńskiej miasto i włościanie podali I. C. Wysokościom chleb i sól, a małżonka i córki naczelnika gubernji wręczyły J. C. W. W. Księżnej bukiety. Ze stacji kolei I. C. Wysokości udali się do soboru, gdzie pomiędzy innymi powitali ich wychowańcy gimnazjum. Z soboru I. C. Wysokości udali się na herbatę do gubernatora, przyczem raczyli wyjść na balkon i byli znów powitani okrzykami tłumu. Po herbacie Ich C. Wysokości robili przegląd wojsk, a godz. 9-ej powrócili do gubernatora na obiad. Miasto było ubrane flagami, a wieczorem iluminowane.

Wiedeń 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Politische Correspondenz* zamieszcza list z Petersburga, który utrzymuje, że spotkanie się Monarchów Niemiec i Rossji nie wywrze żadnego wpływu na dalszą politykę tego ostatniego państwa. Rossja wytrwa niewzruszenie przy dwóch żądaniach. Niemcy pragną utrzymać swoje przymierza, Rossja swoją swobodę akcji. Prze ceniajązuaczenie zjazdu (*Aj. północ.*)

Wiedeń 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Pobyt cesarza Wilhelma na dworze austrjackim w jesieni ma być dłuższym. Monarcha niemiecki uczestniczyć będzie w polowaniach cesarza Franciszka Józefa w Gödöllo.

Berlin 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Eskadra, która towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi do Peterhofu, złożona została z okrętów następujących: „Baden", „Friedrich der Grosse", „Bayern", „Kaiser" i parowca awizowego „Ziethen". Dowodzić nią będzie admirał Knoor. Jacht cesarski „Hohenzollern" stać będzie pod osobistą komendą ks. Henryka, jako kapitana korwety.

Frankfurt nad Odrą 8-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Tutejszy wielki jarmark zostanie urzędowo otwarty jutro, d. 9-go b. m. Wielki targ na szczecinę russką zgromadził 2,000 centnarów, wartości 2 miljonów marek; dowóz był większy, niż w r. z. Lepsze gatunki sprzedano natychmiast po odpowiednich cenach, kupowano też i średnie gatunki. Tylko na gorsze gatunki nie było zbyt wielu odbiorców, a niektóre partje pozostały na targu. Najwięcej kupowały fabryki angielskie i amerykańskie, lecz i niemieckie nabyły dosyć znaczne partje.

Belgrad 8-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Członkowie synodu zapewniają, że na orzeczenie jego, które w zasadzie już wypadło na korzyść żądań królewskich w sprawie rozwodowej, nie może wpłynąć kontr-deklaracja królowej, wymagana przez prawo kanoniczne. Nie ulega również żadnej wątpliwości prawo króla do żądania, aby następca tronu wydany został w jego ręce i wychowywał się w Serbji.

Dublin 8-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Parnell protestuje przeciw temu, że w procesie O'Donnela nie przesłuchano go w charakterze świadka i utrzymuje, że odczytane przed sądem wrzekome listy jego są apokryfami.

(Otrzymane dziś.)

Berlin 9-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Broszura urzędowa o chorobie cesarza Fryderyka pojawi się w przeciągu bieżącego tygodnia.

Poznań 9-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Komisja kolonizacyjna nabyła majątek Lednogórę.

Paryż 9-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj odbył się wybór deputowanego w departamencie Rodanu. Republikanin Chepie otrzymał głosów 37,133, socjalista Vaillant 17,011, radykalista Montheilet 10,747. Potrzebnym jest wybór ściślejszy. Dwie trzecie części wyborców wstrzymało się od głosowania.

Berlin 9-go lipca. g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego **194.90** (onegdaj 194.30).— Bilety banku russkiego na dostawę **194.75** (onegdaj 194.50).

GIEŁDA.

Warszawa 9-go lipca.

Z Berlina otrzymaliśmy dziś szacowania 194 50 i 194.25, odpowiadające kursom 51.40 i 51.50 bez kosztów, z zaznaczeniem słabszej dążności giełdy tamtejszej. Nasze zebranie, mocno usposobione z powodu gorszych taksacyj, przystąpiło do czynności płacąc za krótki Berlin 51.50, lecz podniosło tę cenę niebawem, gdy kilka poważnych firm zaczęło kupować. Ostatecznie kurs wpłaty w Berlinie wynosił przy zamknięciu obrad 51.75, wytwarzając różnicę 25 kop. dziś na korzyść Berlina i 50 kop. na korzyść rubli przy uwzględnieniu sobotniego końcowego kursu. Dostawy oddawano dziś po 51.75 z odbiorem za trzy miesiące, po 51.90 i 51.80 z odbiorem dwumiesięcznym i do końca sierpnia r. b. do woli kupującego i po 51.25 z odbiorem jednomiesięcznym do woli sprzedającego.

W obcych walutach ruch średni.

Za krótki **Berlin** żądano 51.85, osiągano 51.50, 51.52½, 51.60, 51.72½ i 51.75.

Inne niemieckie miasta bankowe z krótkim terminem robiono po 51.30.

Londynem krótkim obracano po 10.45½, przy zaofiarowaniu 10.51.

Paryż krótki chciano zbyć po 41.75, otrzymywano 41.35.

Wiedeń krótki kapowano po 84.05, 84.10, 84.35 i 84.40, przy żądaniu 84.55.

W papierach obroty średnie, przy słabej dążności.

Kupiono kilkanaście tysięcy listów likwidacyjnych w dużych odcinkach po 89.80 i 89.75 i kilka tysięcy w małych sztukach po 89.70, przy chęci osiągnięcia 90.15 za duże i 89.70 za małe sztuki, których szukano po 89.30.

Wschodnie pożyczki ofiarowano po 100 I em. i po 99 II i III em.; oddano drobnostkę II em. po 98.62½.

Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 275, oraz kilka premjówek II em. po 248; za II em. żądano w końcu giełdy 248.50.

Nabyto kilka tysięcy nowej pożyczki czteroprocentowej po 82.55, przy chęci zbycia po 82.80.

Listy zastawne ziemskie ofiarowano po 100.25 I ser. i po 99.20 cztery następne serje. Wzięto kilkanaście tysięcy I ser. po 100, oraz kilkanaście tysięcy V ser. po 99, 98.95, 98.90 i 98.85. Przy końcu posiedzenia V ser. chciano sprzedać taniej, lecz nie było odbiorców.

Listy zastawne m. Warszawy starano się ulokować po 100 I ser., 98.30 II, 97.50 III i 97.45 IV i V ser.; umieszczono kilka tysięcy II ser. po 98, kilka tysięcy III po 97.25 i kilkanaście tysięcy V po 97.05, 97.10 i 97.15.

Listów zastawnych m. Łodzi można było dostać po 95.25, 93.50 i 92.50, stosownie do serji.

Kupiono kilka tysięcy listów zastawnych m. Płocka po 100.25.

Obligi kanalizacyjne m. Warszawy 92.80 w żądaniu i 92.15 w poszukiwaniu.

Godzina 12. Z powodu cofnięcia się kupujących tendencja giełdy dla walut obcych osłabła cokolwiek; za wpłatę w Berlinie żądają 51.65. *W. O.*

Z SĄDÓW.

Przez trzy dni toczyły się w sądzie okręgowym tutejszym rozprawy w sprawie trzech urzędników wydziału śledczego, oskarżonych z art. 13, 362 i 403 k. k. i oddanych pod sąd, z polecenia jenerał-gubernatora warszawskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Gabrjel Rudniew, sztabs kapitan Łukasz Cichocki, rewirowy I/XI cyrkułu policyjnego i Władysław Rajkiewicz, urzędnik kancelaryjny, zapisany jako stójkowy.

Powołane wyżej artykuły kodeksu przewidują sporządzenie przez urzędników w czasie pełnienia służby fałszywych raportów i doniesień oraz fałsz w urzędowaniu. Winni tych przestępstw podlegają karze pozbawienia wszystkich praw stanu i zesłania na osiedlenie na Syberję lub ewentualnie osadzeniu w rotach aresztanckich.

Komplet sądzący składają: prezes Iwanow, sędziowie Łukomski i Ostroumow. Oskarża prokurator sądu tutejszego, Czaplin, pióro trzyma pomocnik sekretarza Nartowski. Jako obrońcy stają: adw. przys. Łopuchin (w obronie Rudniewa), adw. przys. Krzycki (w obronie Rajkiewicza).

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Wyrok ogłoszono w dniu onegdajszym przy drzwiach otwartych.

Cichocki i Rajkiewicz za fałsz w urzędowaniu i składanie władzy kłamliwych raportów skazani zostali na roty aresztanckie: pierwszy na 3 lata i 6 miesięcy, drugi na 3 lata, Rudniew zaś na naganę bez wniesienia jej do listy stanu służby.

Dowody rzeczowe nakazano zniszczyć, akta śledcze co do różnych osób zwrócić władzom właściwym i złożyć wyrok niniejszy do zatwierdzenia Monarsze przez ministra sprawiedliwości.

Targ Witkowskiego.

W roku bieżącym położenie handlu zbożowego przedstawia się zupełnie inaczej jak zwykle. Corocznie na przednówku dowozy ziarna są ograniczone a ceny idą w górę, obecnie dostawy są mocne, ceny zaś przeważnie w zniżkowym dążą kierunku. W dniu dzisiejszym wystawiono na sprzedaż pszenicy na targu, po-za targiem około 1,200 korcy. Sprzedaż była bardzo utrudniona. Przy usposobieniu słabem za wyborowe ziarno osiągano 6.15—6.30, za pstrą 3. — Żyta ofiarowano około 1,400 korcy. Tendencja była mocna, wyborowe ziarno kupowano po 3.75, 3.80, 3.85 do 3.90, średnie po 3.50—3.62 i pół. Dostawy owe wynosiły przeszło 500 korcy, popyt dobry, gorsze gatunki sprzedawano po 2.05 i 2.10, lepsze po 2 20 i 2.30, wyborowe po 3.40. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Okowita. — *Hamburg* dnia 7-go lipca. Rynek okowity był nader spokojny w tym tygodniu; obroty były ograniczone. Pomimo bardzo małego zaofiarowania, ceny musiały się obniżyć, gdyż prawie zupełnie brakowało kupujących. Dowozy były mniej znaczne; bardzo niewiele towaru zostało do sprzedania na miejscu. Pewną część towaru zabrali fabrykanci, którzy są obecnie mniej zajęci z powodu wstrzymania chwilowego wysyłki okowity do Hiszpanji. Prawo o podatku konsumcyjnym zaczęło obowiązywać w Hiszpanji z dniem 1-ym b. m. i trzeba jeszcze czekać na skutek, jaki ono wywoła; to właśnie jest powodem braku zleceń z Hiszpanji. Dochodzą tu wieści, że ponieważ w Hiszpanji znajduje się bardzo duży zapas okowity szwedzkiej, Towarzystwo szwedzkie zaprotestowało przeto wobec rządu hiszpańskiego przeciwko podatkowi dodatkowemu, który jest przeciwny traktatowi handlowemu pomiędzy Szwecją i Hiszpanją. Zdaje się, że rząd hiszpański zgodził się na załatwienie tej sprawy polubownie. Ceny obecnie płacone i zwyżka kursu rubli, są powodem zupełnego braku zaofiarowania z Rosji i Polski. Z kraju otrzymano kilka zleceń pobraniowych na miesiące letnie, które po cenach obecnych wykonano. Na zimowe miesiące zrobiono dotąd nie wiele interesów, skutkiem czego należy się spodziewać znacznego zaofiarowania w przyszłości, gdy już będzie można mieć jaśniejsze wyobrażenie o zbiorach. Ceny okowity płacone przez rektyfikację warszawską (Towarzystwo warszawskie oczyszczania i sprzedaży spirytusu) od dnia 15 do 22 lipca r. b.

Wiadro 100° z akcyzą Rs. 10 kop. 25.

Cukier. Na skutek wiadomości o słabszem usposobieniu rynku kijowskiego, ceny u nas za mączkę nieco się obniżyły i gdy w zeszł. tygodniu sprzedawano mączkę na stacji po rs. 2.73¾, w tym tygodniu kupiono 12 wagonów mączki Szreniawa i Łubna po rs. 2.71¼ na stacji. Co do rafinady i kostek tendencja spokojna, ruch do minimum ograniczony; o większych tranzakcjach nie słyszano. Zapotrzebowania do Finlandji i do Batum ciągle napływają, jednakże z powodu zupełnego wyczerpania się tak zwanych perskich główek, wykonane być nie mogą. Ceny w detalu utrzymały się bez zmiany i tak: Hermanów, Oryszew rs. 3; Leonów, Józefów, Michałów, Czersk, Elżbietów, Sanniki polskie, Konstancja rs. 2.97½; Konstancja w małych głowach rs. 2.93¾; Guzów rs. 2.95. Kostki wszelkich marek rs. 3. W skrzyniach poszukiwane, jednakże ceny rs. 3 płacić nie chciano. Mączkę sprzedawano po rs. 2.71¼ do 2.73¾ za zupełnie miałką.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce i przyjaciołce.* — Za pamięć dziękujemy. Sprawę podnieśliśmy w art. z d. 4-go b. m. i sądzimy, iż wyczerpaliśmy w nim wszystkie argumenty w obronie ogrodu Saskiego.

— *Panu H. z Marjańskiej.*—Sz. pan ma zupełną słuszność, iż prasa zbyt rzadko karci tego rodzaju wybryki.

— *Pani Z. R.*—Bank handlowy; pobiera rs. 1 od 1,000 rs. w stosunku rocznym i 80 kop. za markę na kwicie. Najniższa opłata bez względu na sumę rs. 1. Można składać i na pół roku. Formalności bardzo proste.

— *Pani Wandzie W.* — Najlepiej na Kraków. Ordynuje pomiędzy innymi dr. Zygmunt Ashkenasy. Pobyt miesięczny może kosztować około 200 złr. z kosztami kuracji.

— *Panu E. A, M. w Wozniesieńsku.*—Najludniejsza w Ameryce jest w Chicago.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Imienniczce.—Z polecenia osoby wiadomej, której niema w kraju. Mam się z panią porozumieć, aby zdać relację. Proszę o śpieszną odpowiedź listowną pod adresem ulicy Widok, gdyż bawię w Warszawie tylko dni kilka. (2098)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 9-go lipca 1888 r.

	żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	51.85	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.51	—.—
Paryż 100 franków „ „	41.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84.55	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	100.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	98.30	—.—
„ „ „ III	97.50	—.—
„ „ „ IV	97.45	—.—
„ „ „ V	97 45	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.15	—.—
„ „ małe	89 70	89.30
Bil. Banku Ces. „ s I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.—	—.—
II „ „ rs. 100	99.—	—.—
III „ „ rs. 100	99.—	—.—
4% nowa pożyczka	82 80	—.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92.80	92.15
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 22^4
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 129^3
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 89^7
Od Listów likwidacyjnych kop. 40^1
Od Obligów m. Warszawy 113^5

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 9-go lipca 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	6	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	615	630
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	375	390
„ średnie	—	—	350	362
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	205	240
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

CENA OKOWITY

z dnia 4-go lipca 1888 r.

Hurt. skład. wiadro 820 —825
Pojed. szynk. „ — — —
„ z dodatkiem 2%
78% z akcyzą po 9¼ kop. od %

Nauczycielka znająca języki i muzykę potrzebna do początkujących dzieci. Wiad.: Bonifraterska 9, u właścicielki domu. 13523

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiej konwersacji, dla 2-ch lub trzech osób. Solna № 17. 13391

Student uniwersytetu, sumienny korepetytor, posiadający chlubne rekomendacje poszukuje lekcyj na wyjazd. Oferty: Bracka 20, mieszkania 13, lub u stróża. 13463

Student matematyk, poszukuje lekcyj lub kondycyj. Stare-Miasto 17, m. 3. 13502

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj lub kondycyj na wieś. Bednarska № 18, mieszkania 6. 13561

Posady i prace.

Administrator agronom w sile wieku, żonaty, bezdzietny, z najpoważniejszemi rekomendacjami, potrzebuje zajęcia. Bliższe szczegóły objaśni W-ny Hieronim Jarochowski. Nowosenatorska № 4. 13197

Człowiek niemłody z gwarancją, który pracował 20 lat w jednym interesie, poszukuje zajęcia inkasenta, magazyniera lub temu podobnego. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. P. K. 13496

Człowiek średniego wieku, posiadający język polski, niemiecki i ruski, jakoteż wiadomości handlowe z praktyką 20-letnią, buchalterję podwójną, znający prowadzenie zarządu fabrycznego, poszukuje odpowiedniej posady w handlu lub fabryce. Łaskawe oferty składać w kantorze tegoż pisma pod literami K. Ł. 13492

Gorzelany technik z Poznańskiego, poszukuje miejsca. Wiadomość u pp. Rajchmana i Frendlera. Senatorska 26. 1540

I. Schnelling. Nalewki № 23, potrzene panienki do maszyn pończoszniczych. 13491

Korespondenta znającego dokładnie korespondencję niemiecką, polską i ruską, poszukuje się do większego interesu. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. Senatorska 26, pod lit. F. W. 1539

Młody człowiek filolog, poszukuje odpowiedniego zajęcia, może przepisywać.— Adres kiosk na Chłodnej. 1552

Osoba młoda, przyzwoita, znająca gospodarstwo i krawieczczyznę, życzy przyjąć miejsce do osoby pojedynczej albo do zaopiekowania się dziećmi, na wyjazd lub w mieście. Zielna № 2, m. 6, od 11—5. 13486

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do zarządu domu u pojedynczej osoby w Warszawie lub na wyjazd. Wiadomość kiosk, Marszałkowska róg Alei. 1528

Osoba młoda, poszukuje miejsca za pannę lub do zarządu domu. Żurawia № 1, mieszkania № 2. 13482

Ogrodnik z wyższem wykształceniem, świadectwa praktyki zagranicznej i krajowej, żonaty, w średnim wieku, spesjalista w hodowli ananasów, poszukuje odpowiedniej posady zaraz. Wiadomość ulica Senatorska № 12, sklep ogrodniczy Fisch & Enders. 1519

Potrzebne są uzdolnione maszynistki i dziurkarki do bielizny. Ulica Nowogrodzka 12, m. 2. 1551

Panny zdatne do spódnic potrzebne są za dobrem wynagrodzeniem. Złota № 24. Kurowska. 13594

Potrzeba dwóch ślusarzy do zamków kufrowych na stałą robotę. Nowa Praga № 50. 13597

Potrzebny chłopiec do składu wódek znający tę czynność. Mostowa 27. 13589

Panna służąca, z doskonałą krawieczczyzną i dobremi świadectwami, zaraz do umieszczenia. № 21, Bielańska, u p. Cieślińskiej. 13563

Potrzebne są zaraz panny kompletnie uzdolnione do staników. Leszno № 23. 13478

Potrzebny zdolny brązownik do roboty galanteryjnej. Ogrodowa 46, stróż domu wskaże. 1542

Potrzebne są panny do szycia bielizny na maszynie. Wilcza 9, m. 1. 13280

Potrzebną jest ruska rodowita do konwersacji. Oferty pod T. 33, w administracji Kurjera Warsz. 13534

Potrzebne panny sdatne do bielizny. Ulica Próżna № 8. 13564

Potrzebna jest zaraz panna do szycia. Plac Warecki № 2, zakład tapicersko-dekoracyjny. 13570

Potrzebni zaraz dwaj praktykanci gosp. do większego majątku. Zgłoszenia pod lit. M. G. poste-restante Płock. 13518

Z kaucją sklepowa poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość kiosk, Długa róg Wązkiej. 1533

Kupno i sprzedaż.

Album marek pocztowych sztuk 1477 skutkiem stagnacji sprzedam bardzo tanio. — Mazowiecka 20, lokalu 22. 13430

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet i chodników Kiltynowicza. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. Ceny najniższe. 1115

Bufet, czyli kontuar sklepowy, jesionowy politurowany, ozdobnie wykonany, 10 łokci długości, jest do sprzedania. Marszałkowska № 138, u stróża. 13526

Do sprzedania zaraz stoły marmurowe, bufet, lustra, rozmaite utensylja sklepowe, kuchenne, tamże sklep do wynajęcia na dogodnych warunkach. Plac św. Aleksandra № 14. 13580

Do sprzedania szafa sklepowa, bufet, lustro, kamień cukierniczy, łóżka, drzwi szklanne, gablotka. Ulica Marszałkowska № 106. 13521

Dwóch wyżłów polowych do sprzedania. Powązki, dom Kona, Nikita Kartowinko. 1553

Do sprzedania koń, czteroletni wałach, maści złotej, zdatny do pojedynki lub do pary. Ulica Biała № 8. 13481

Do sprzedania parnik żelazny 20 kor., płóczka, elewator, młynek do słodu zielonego, młynek centryfugalny, kadź dubeltowa żelazna zacierno chłodząca, po czteroletniej działalności gorzelni. Wiadomość Nowy-Świat № 37, m. 8. 13326

Do sprzedania: fortepian, bibljoteka, 2 szafy dębowe, kredens dębowy, komoda jesionowa, żerandol, obrazy, lustra. Żelazna № 78, 1-e piętro. 13394

Faeton i szaraban do sprzedania. Wiadomość w składzie węgli. Długa 28. 13440

Garnitur mebli, łóżka, szafy, tualeta, umywalnia, kredens, stół, krzesła, otomana, biurko. Świętokrzyzka 39, m. 2. 13533

Garnitur mebli używany sprzedam tanio. Wierzbowa 7, sklep pieczywa. 13511

Garnitur orzechowy, szafy, łóżka, otomana, szeslong, kredens, stół. Ulica Szpitalna 5. 13593

Garnitur mebli w dobrym stanie, urzędowej roboty, łóżko stylowe do sprzedania.— Zgoda № 3, m. 13. 13590

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 12820

Kupuje wszelkiego rodzaju starożytnośc nawet uszkodzone meble i małe kwity lombardowe. Plac Resursy Kupieckiej № domu 22. 13436

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

Koń. Ktoby miał do sprzedania konia karego zaprzęgowego, b. rosłego, zechce zostawić bliższą wiadomość u szwajcara hotelu Niemieckiego przy ulicy Długiej. 13343

Koń arabskiej rasy, bez wad do sprzedania w obozie austryjackiego pułku u stangreta Marmulenko. 13339

Któraby z pań chciała sprzedać korzystnie maszynę pończoszniczą używaną № 13-ty, wązką (ale tylko ze składu Schmidta, ulica Marszałkowska) raczy swój adres złożyć w kantorze Kurjera pod napisem: „Pani Dolińskiej. 13087

Lampy gazowe trzy tanio do sprzedania zaraz. Świętokrzyzka 20, m. 10. 13537

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, m. 15. 13011

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, biuro dębowe, komoda, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 13307

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyzka № 13, w podwórzu, w oficynie, stróż wskaże. 13584

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, umywalki, kredensy, tualety i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, wprost kościoła św. Krzyża. 13596

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi tranki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 13600

Mikroskop i narzędzia chirurgiczne lekarskie ktoby miał takowe do zbycia, zechce zostawić swój adres przy ulicy Elektoralnej № 6, w składzie mydła. Tamże do sprzedania szczenię, buldog. 13143

Maszyna Singera używana do sprzedania. Dzielna № 63, m. 1. 13598

Maszyna Whelera Wilsona do sprzedania dobrze szyjąca za 15 rs. Przedokopowa № 10, m. 10. 13595

Potrzebna jest lokomobila stojąca o sile 3—5 koni, używana. Dokładne oferty p. a. „księgarnia H. Neumana" w Włocławku. 1545

Porządna szafa sklepowa, kontuar, do sprzedania, rano. Podwale 38, sklep. 13588

Para młodych rasowych koni do sprzedania. Wiadomość: Łazienki, ułański pułk, u doktora weterynarji Dowbora. 13505

Różne meble sprzedaje się bardzo tanio w fabryce J. Drzymulskiego. Grzybowska № 41, aby kupujący nie byli wprowadzeni w błąd, proszę dobrze zwacać uwagę na № 41. 12939

Sprzedaję meble na spłaty miesięczne. Ceny nizkie. Aleja Jerozolimska № 31, wiadomość u stróża. 13384

Serwisy stołowe, serwisy do kawy i herbaty, garnitury na umywalnie, oraz wszelką porcelanę malowaną gustownie, sprzedaję po cenach najniższych w całej Warszawie, skład i malarnia porcelany Ryszarda Fijałkowskiego, Krakowskie-Przedmieście № 2, w pałacu Karasia. 1543

Wyprzedaje karety, powozy, faetony nowe i mało użyte 8, osiem par uprzęży nowych angielskich z białemi bronzami. Nowy-Świat 59. 12813

Wóz na resorach (platforma), do sprzedania. Elektoralna 31. 13487

Za bezcen: starożytne biurko, sekretarka, szeslążek z bronzami, dwa łóżka, lustro, serwantki, zegary i inne przedmioty, ostatecznie poniedziałek, wtorek. Jerozolimska róg Brackiej, obok cukierni. 13538

Interesa handl. i majątk.

Do odstąpienia kawiarnia w każdym czasie za przystępną cenę. Świętokrzyzka № 15. 13453

Bardzo korzystny handel, łatwy do prowadzenia, w najruchliwszym punkcie, sprzedaje zaraz za bardzo przystępną cenę. Wiadomość owocarnia Senatorska № 2. 13490

Do sprzedania apteka za rs. 3,500, w miasteczku Ludwinowie, gub. Suwalskiej. Dochodu rocznego 1,500 rs. Bliższa wiadomość u aptekarza W. Rozenthala na miejscu. 13501

Folwark włók cztery, kompletnie urządzony, z ładną rezydencją, blizko Warszawy, do sprzedania lub zamiany. Kantor Kurjera „A". 13599

Kawiarnia od 15 lat egzystująca zaraz do sprzedania. Długa № 32. 13185

Restauracja jest do sprzedania z powodu śmierci właściciela w bardzo dobrym punkcie, dobrze prosperująca. Wiadomość na miejscu. Elektoralna № 21. 1522

Spożywczo kolonjalny sklep sprzedam zaraz za przystępną cenę. Ulica Ogrodowa № 52. 13566

Sklep wiktuałów sprzedam zaraz tanio. - Pańska 77. 13268

Skład na węgle, lub sklepik do sprzedania za przystępną cenę z powodu niemożności prowadzenia trzech interesów. Wiadomość: Zielna 42, u stróża. 13529

Sklepik wiktuałów sprzedam w każdym czasie tanio. Łucka 21. 13503

Z powodu choroby właścicielki jest do sprzedania dystrybucja z materjałami piśmiennemi i norymberskiemi, prowadzona przez jedną osobę od lat kilkunastu. Róg Rysiej i Marszałkowskiej № 144. 13161

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep mydlarski. Wiadomość w kiosku wprost domu Roeslera. 13247

Lokale.

Dom za Nowo-Zielną, Zielna 41, wynajmuje 6, 5, 3 pokoje. 13431

Do wynajęcia od 1 sierpnia 2 pokoje, kuchnia, drwalnia, piwnica, na dole, za rs. 12 miesięcznie. Wiejska 16, m. 5. 13495

Dwa pokoje, kuchnia, zaraz. Wspólna 4, przy placu. 13540

Do wynajęcia zaraz duży pokój umeblowany. Żurawia 13. 13493

Jeden lub dwa pokoje do wynajęcia, meble, usługa, samowar, mogą być obiady, widok na scenę ogródka Belle-vue, Nowy-Świat 21—28. 13587

Lokal parterowy, złożony z 3-ch pokojów obszernych i widnych, z wejściem paradnem, zdatny na kantor kupiecki, kancelarję notarjusza lub adwokata, albo też na magazyn mód, jest do wynajęcia od 1 stycznia 1888 r., w domu róg Miodowej i Senatorskiej. Wiadomość w składzie herbaty, Sergjusza Perłowa, Senatorska, wprost szkoły junkrów. 1493

Letnie mieszkanie w fol. Tłuszcz jest do wynajęcia domek cały w ogrodzie, wszelkie produkta można dostać na miejscu. Komunikacja z Warszawą bardzo dogodna. Adres: stacja Tłuszcz drogi żel. War.-Peters. do rządcy fol. Tłuszcz Zambrzyckiego. 13344

Letnie mieszkania w Grodzisku. Wiadomość: róg Złotej i Wielkiej w cukierni. 1538

Marszałkowska 140, (Szkolna 5). Do wynajęcia zaraz lokal, kompletnie odnowiony, z 5 pokojów, kuchni, przedpokoju, z 2 wejściami etc., parter od frontu. 13543

Na czas letni pokój z całodziennem utrzymaniem, dla osoby przyzwoitej. Aleje Jerozolimskie № 67, m. 11. 13515

Pokój do wynajęcia, może być umeblowany i całodzienne utrzymanie. Miodowa 15, mieszkania 34. 13483

Pokoje pojedyńcze, 1-e piętro, front, z usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1478

Pokój lub pomieszczenie dla osoby płci żeńskiej, z życiem lub bez. Chmielna № 12, mieszkania 24. 13592

Poszukuje się mieszkania umeblowanego z dużym salonem i jadalnym pokojem, elegancko urządzonym. Oferty uprasza się składać pod literami O. S. kantorze Kurjera Warszawskiego. 13574

Sklep zaraz za rs. 250 rocznie, Świętokrzyzka № 19, obok poczty. 13578

Sklep w targu Rybińskiego od ulicy Hożej i jatka mięsna zaraz do wynajęcia—dobry na leguminy, łokciowy, mydlarski, pieczywo i t. p.; tamże do sprzedania topolowe półcalówki, deski suche. 13380

Sklep z oknem wystawowem, pokojem i kuchnią do wynajęcia od lipca. Marszałkowska 114. 1465

Sklepy i mieszkania przy rogu ulic: Marszałkowskiej i Wspólnej w budującym się domu są do wynajęcia sklepy. Jeden z nich połączony z mieszkaniem. Również różne mniejsze mieszkania familijne i kawalerskie, do wynajęcia w każdym czasie. 13525

Sześć pokojów 650, cztery 420, trzy 350. Bednarska 24, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia. 13513

Zielna 32. 8 lipca, 5 pokojów, 2-e piętro do wynajęcia. 1517

Zaraz 5 pokojów, przedpokój duży, kuchnia, śpiżarnia, zlew, wodociąg, pierwsze piętro, od frontu. Leszno 18. 13591

1, 2, i 3 pokoje, z kuchniami, przedpokojami, wodociągiem i zlewem, obecnie najwięcej poszukiwane, są do wynajęcia zaraz. Nowolipie 17, wprost skweru, u właściciela domu. 13458

5 lub 3 pokoje z wygodami, umeblowane lub nie. Próżna 7. 12400

54 Śliska piękne skończone mieszkania do wynajęcia 5—4, 3—2 pokojów. 13347

Doniesienia rozmaite.

„Konkurencja." Kantor przewozowy, plac Zielony, załatwia ekspedycje i przewozy towarów i wełny na wszystkich kolejach. Przeprowadzki i opakowanie mebli. Skrzynie gotowe i na obstalunek. 1514

Matka sześciorga dzieci, opuszczona przez męża, zastawiła co się dało, i dziś ze łzami prosi o wyratowanie, bodaj tylko pościeli, na którą kwity lombardowe wraz z procentem wynoszą rs. 26. Wróbla 6, mieszkania 11. Z. K. 1535

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu. Pańska 11, wiadomość u stróża. 13536

Obiady gospodarskie, na świeżem maśle codziennie. Chmielna 28, m. 2. 13557

„Pluton" fabryka palenia kawy i cykorji egzystująca od lat 7, przeniesiona na ulicę Chmielną 14. Sklep od ulicy. 1414

Pokost, jak również oleje i oliwę do smarowania wszelkich machin, poleca warszawska olejarnia parowa. Hoża № 11. 1342

Potrzebna zaraz mamka, ze świeżym pokarmem bez długu, do Marcelina, za rogatką Belwederską. 13508

Tapicer przyjmuje meble do przeróbki od moli, wykonywa skutecznie, po cenach nizkich, oraz materace włosiane od 15 rubli, sprężynowe od 12. Wierzbowa 7. 13510

Zakład reparacji potłuczonych naczyń i antyków, egzystujący od lat wielu w domu przechodnim Roezlera, przeniesionym został na ulicę Krakowskie-Przedmieście № 35, obok hotelu Saskiego. Cement do sklejania powyższych przedmiotów nabyć można w tymże sklepie w różnych cenach.— Z uszanowaniem K. Eisenberg. 12395

Zginął pies, wyżeł czarny, piersi białe, z czarnemi kropkami. Na obroży napis: Lerman lejb-gwardji ułańskiego pułku. Kto odprowadzi do Łazienek do rotmistrza Kołomuina otrzyma sowitą nagrodę. 13603

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny № 478c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Іюня (9 Іюля) 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Adam Pietkiewicz (Adam Pług).